

Okultystyczne wygibasy

8 stycznia 2010

Czy zdajecie sobie sprawę drodzy czytelnicy, że słynny piosenkarz – Sting, wpadł w szpony okultyzmu? Również Matthew McConaughey (znany chociażby z „Powiedz tak”, gdzie zagrał z Jennifer Lopez) przyznał się, że swój dzień rozpoczyna od okultystycznych praktyk, a w sidła Szatana i jego demonów wpadły też Halle Berry („Kobieta kot”) i Reese Witherspoon („Legalna blondynka”). W Polsce z okultystycznych energii korzystało w 2004 roku 30 tys. osób (liczba zwolenników okultyzmu wzrosła w ciągu czterech lat z 3 tys. do tych właśnie 30 tys.), a na całym świecie aż 200 mln ludzi (nie wliczając Indii skąd ta Szatańska praktyka pochodzi) używa demonicznych mocy, by zmienić swoje życie. Zwolennicy okultystycznych praktyk znanych od 4000 lat nazywają siebie joginami i z każdym dniem zdobywają nowych wyznawców.

JAK UWOLNIĆ OKULTYSTYCZNE ENERGIE?

Portal Katolik.pl informuje nas, że joga to „ćwiczenie cielesne, które ma za zadanie uwolnienie ziemskiej energii, z którą jesteśmy w kontakcie przez stawianie stóp na ziemi czy też przez podstawę kręgosłupa – jeśli siedzimy na ziemi, i poprowadzenie jej aż do czubka czaszki. Tam powinna się ona spotkać z energią niebieską. W momencie spotkania zaniknie iluzja osobowego „ja” (0. Joseph-Marie Verlinde, Fragm. konferencji wygłoszonej w czasie Strumieni Wody Żywej 2002 pt. „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem”). Dalej dowiadujemy się, iż wg dewotów z Katolik.pl „poprzez praktykę jogi energia podnosi się w górę wzdłuż kręgosłupa, otwiera pewne centra energetyczne, które nazywamy czakramami. Czakramy otwierają nas na moce okultystyczne”. A z mocami okultystycznymi jest jak z Duchem Świętym – „nie można ich zmierzyć ani ich opisać, objawiają się jedynie przez skutek”. Używanie zaś nabytych w drodze praktyki jogi mocy jest zgubne: „Zachód używa technik wschodnich, aby otworzyć czakramy, i natychmiast chce używać

tych energii (...). Nie można jednak uzyskać rezultatów w świecie okultystycznym bez współpracy z duchami, które rządzą tym światem." Abyśmy nie mieli wątpliwości, że praktyka jogi wyzwala okultystyczną energię i prowadzi nas do obcowania ze złymi duchami ojczulek podkreślił, że „To, co wam mówię, jest owocem mojego osobistego doświadczenia oraz długiego doświadczenia duszpasterskiego w tej dziedzinie”. Taki argument powala na kolana i wpycha w ręce różaniec, abyśmy modlili się za tych, którzy w szpony Szatana wpadli, a jeśli ktoś jeszcze nie wierzy w okultystyczną siłę jogi to powinien zajrzeć do katolickiego czasopisma „Miłujcie się”, gdzie ukazał się art. o znaczącym tytule „Joga doprowadziła mnie do przedsionka piekła” („Kiedy miałam dziewiętnaście lat, bardzo interesowałam się jogą. Zgłębianie jej zaczęłam od ćwiczeń, które miały usprawnić moje ciało, ale później ćwiczyłam również moją psychikę, bo tego wymagało pełne zaangażowanie się w jogę. Kupowałam książki, gazety, czytałam, jak krok po kroku dojść do „wielkiego szczęścia”, czyli do połączenia się z wszechświatem. (...) Po trzech latach potrafiłam zgromadzić energię w każdej czakrze bez większego trudu. Teraz należało ją zebrać w jednym centralnym miejscu i otworzyć się na wszechświat. (...) Udało mi się szybko zebrać całą energię; moje ciało było strasznie ciężkie, bez czucia, jakby obce. Naraz poczułam, że coś zaczyna mnie wchłaniać, coś strasznego, czarnego. Nie mogłam się uwolnić, a tak chciałam już wrócić z powrotem! Nie umiem opisać strachu, przerażenia, rozpacz – chciałam wrócić do swojego ciała, a „to” mnie wciągało coraz mocniej i mocniej. Pomyślałam, że to chyba jest piekło i myśl moja powędrowała do dobrego Boga. W tym samym momencie wróciłam z powrotem.”).

Zanim jednak dołączę do potępieńczych modlitw postanowiłem sam sprawdzić od środka jak szatan mami ludzi okultystycznymi, joginicznymi praktykami i jak pod pozorem ćwiczeń fizycznych przeprowadza się duchową, religijną inicjację, znieczula się duszę i sumienie, mając nadzieję, że złe duchy nie wydadzą mnie uczestnikom zajęć.

LEWAK W PASZCZY LWA

Krystyna prowadzi w Gorzowie Wlkp. Akademię Pozytywnego Życia. Jest wieloletnim praktykiem jogi, dyplomowaną masażystką i doświadczoną terapeutką. Joga pomogła jej samej w walce z depresją. Pod jej okiem przez cztery tygodnie ćwiczyłem wraz z grupą dorosłych, wprawionych joginów różnorodne asany. To tzw. Hatha-Joga (joga fizyczna), jedna z najbardziej znanych na Zachodzie tradycji Indyjskiej jogi. Bazuje na przekonaniu, że ciało i umysł są połączone i oddziałują na siebie. Przez praktykowanie asan, pranajam (ćwiczeń oddechowych) i medytacji można wpływać na stan umysłu, a celem jest osiągnięcie wewnętrznej harmonii. Pod wpływem praktykowania jogi uczestnicy zmieniają swoje codzienne nawyki – rzucają używki, stają się wegetarianami (o Jezusie!), bardziej interesują się swym życiem wewnętrznym. Podczas części ćwiczeń medytujemy, a Pani Krystyna hipnotycznym głosem powtarza, iż powinniśmy wyobrazić sobie energię wędrującą wzdłuż kręgosłupa (o żesz! okultystyczna ziemiska energia), która ulatuje w postaci strużki dymu przez punkt na szczycie głowy. Ten punkt to tzw. siddma – ostatnia czakra, czakra korony, związana z przysadką. Stanowi jakoby punkt kulminacyjny wznoszącej się wzdłuż kręgosłupa energii. W tym momencie wpatrywałem się, w doświadczonych joginów chcąc na własne oczy ujrzeć iluminację, połączenie energii, złe duchy, a może nawet samego Szatana. Pewnie dlatego instruktorka podczas tego transu każe nam zamknąć oczy, byśmy owego demona nie ujrzeli. Jednakże gdy otworzyłem oczy nie ujrzałem nic poza skupionymi joginami. Księżuło z Katolik.pl pewnie stwierdziłby, że nic nie widziałem, bo energia ziemiska ulatująca przez siddmę i łącząca się z energią niebieską jest niewidzialna tak jak i demony.

Trzeciego dnia ćwiczeń, gdy rozmawiałem z instruktorką o jodze, jedna z kobiet ćwicząca wraz ze mną sama stwierdziła, że niektórzy traktują grupę joginów jak sektę. Dlatego starają się wychodzić do ludzi biorąc udział w występach i targach zdrowia. Grupa joginów integruje się dzięki corocznym

spotkaniom towarzyskim, tzw. agape. Uczestnicy wymieniają się książkami, dzielą wspólne zainteresowania, a joga ma ogromny pozytywny wpływ na ich życie. Jak nic Szatan dba o nich poprawiając ich samopoczucie, zdrowie, eliminując zgubne nawyki i doprowadzając do wegetarianizmu, którym prawdziwy Polak-katolik brzydzi się niezmiernie. Wszystko to sprawia, że opętani katolicy z Katolik.pl joginów uważają za sektę oddającą się okultystycznym praktykom. Zawyli by z oburzenia, gdyby wiedzieli, że Pani Krystyna prowadzi także zajęcia jogi z dziećmi niepełnosprawnymi co ma znaczący wpływ na ich zdrowie (Na pewno złe duchy mają ich w ten sposób, aby przeciągnąć niczego nieświadome dzieciaczki na drogę okultyzmu, a więc na stronę zła).

O CO W TYM WSZYSTKIM CHODZI?

Prawdziwą przyczyną demonizowania technik wschodnich takich jak joga jest fakt, iż „zwolenników jogi przybywa trzy razy szybciej niż wyznawców wielkich religii monoteistycznych” („Wprost” 22.02.2004 r.). Ludzie, którym miast modlitwy wystarczy medytacja, a zamiast nabożeństwa ćwiczenie asan muszą być napiętnowani przez oszalałych chrześcijan (szczególnie jest to widoczne w nurcie ewangelickim). Widząc popyt na jogę Kościół stara się ugrać coś dla siebie tworząc „chrześcijańską jogę”, jak m.in. Thomas Merton. Ci, którzy publikują swoje potępiające jogę artykuły zdają się nie dostrzegać, iż te ćwiczenia zostały zaaprobowane przez Sobór Watykański II (dla wielu katolików nie do przetrwania), a Kościół pozytywnie wypowiedział się o jodze w dokumencie „Chrześcijańska refleksja nad New Age z 2003 roku. Jednakże typową cechą wielkich Kościołów jest fakt, iż oficjalna linia nauczania (ujęta chociażby w kościelnych dokumentach) często różni się od tego czego duchowni nauczają swoje owieczki. Ten dysonans jest akceptowany przez hierarchię, gdyż w oczach świata mogą uchodzić oni za postępowych, podczas gdy wcale nie przejmują się fundamentalistycznym klerykalizmem (gdyby chcieli mogliby „utemperować” redemptorystę Rydzyka, ale oni

wolą oficjalnie go gromić, a nieoficjalnie wspierać, oficjalnie z koniunkturalnych względów twierdzić, że joga jest OK, a przymykać oczy na nawiedzone publikacje osób duchownych). Po drugie – może fakt, iż w Polsce Kościół wypowiada się negatywnie o jodze wynika ze specyficznej natury naszego krajowego piekiełka i jego niecierpiącego zmian, skostniałego Kościoła?

Jedyny wniosek jaki wysnułem z mojego zaangażowania się w „okultystyczne” praktyki jogi brzmi następująco – jak każde ćwiczenie fizyczne joga pozwala doskonalić swoje ciało, a medytacja wpływa kojąco na umysł. Jeśli dodamy do tego nacisk na rezygnację z używek (a także mięsa) to joga staje się wszechstronnym rozwiązaniem wielu problemów. Ostatecznie po obcowaniu z joginami stwierdzam śmiało, że nie taki diabeł straszny jak go niektórzy katolicy malują.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)

PS. Artykuł ten dedykuję Pani Krystynie, dzięki której zmniejszyły się moje problemy z kręgosłupem.